№ 40. Warszawa d. 6 Października 1883 r. Rok IV.

# OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH I POŻYTECZNYCH.

Pismo tygodniowe poświęcone hodowli i utrzymaniu inwentarza żywego.

**Prenumerata w Warszawie:** Rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1.50 **w Cesarstwie i na Prowincyi:** Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. **Numer pojedyńczy kop. 7.**

**Redakcya, Administracya i Ekspedycya przy ulicy Siennej Nr. 6a.** Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye i rękopisma nadsyłać należy tamże na imię Magistra Nauk Weterynaryjnych **Henryka Kotłubaja.**



## Wady dziedziczne u koni.

(Dokończenie).

Do wad dziedzicznych, jak to już raz wspomnieliśmy, należy także w wielu wypadkach **Włogacizna czyli szpat**. Włogacizną nazywamy narośla kostne, znajdujące się na wewnętrznej stronie stawu skokowego. W pierwszych początkach choroby występuje jako zapalenie okostnej (skórki kostnej), wskutek czego wytwarza się masa kostna zlepiająca kości stawowe ze sobą i wysterczająca na wewnętrznej stronie przegubu w kształcie twardego narostka. Dopókąd zapalenie jest świeże, dotąd szpat jest bolesny i koń mocno utyka na cierpiącą nogę. Jeżeli zaś stan zapalny już przeminął, natenczas utrudnia szpat ruch tylnej nogi i zwierzę kuleje tylko nieznacznie. Najdobitniej zauważyć można kulawiznę chorej nogi, gdy koń rusza z miejsca, gdy zaś uszedł kilka kroków, czyli jak się wyrażamy, *gdy się rozchodził*, zmniejsza się kulawizna, a przy dłużej trwającym ruchu może nawet zupełnie zniknąć.

*Włogacizna jest wadą dziedziczną*, gdyż po rodzicach włogawych najczęczęściej objawia się w potomstwie. Jednakże wada ta nie objawia się zaraz po urodzeniu, lecz dopiero w późniejszym wieku, a mianowicie gdy koń ciężko pracuje. Zauważyć także można, że pewna część potomstwa nie zapada wcale na tę wadę.

Przyczyną wystąpienia włogacizny jest galop lub jakikolwiek inny natężający ruch, podczas którego koń jest zmuszony przenosić cały ciężar swego ciała na tylną nogę. Wskutek tego wstrząsa się mocno staw skokowy. Zwierzę silnie zbudowane łatwo wytrzymuje to wstrząśnienie bez najmniejszej szkody, przeciwnie zaś mające wątłą konstytucyę, a mianowicie o słabo zbudowanych stawach i więzadłach, podlega szpatowi.

Włogacizna jest przeto oznaką słabej organizacyi zwierzęcia i takiego ogiera lub matkę trzeba wykluczyć od rozpłodu, nie z obawy, aby wprost przekazywały tę wadę potomstwu, lecz z powodu, że odziedzicza ono słabą organizacyę, mianowicie wątłość stawu skokowego, a temsamem i skłonność do wytworzenia się włogacizny.

*Jeżeli zaś koń silnie zbudowany dostał włogacizny skutkiem uderzenia lub nadzwyczajnych wysileń w późniejszym wieku, a więc nie z powodu dziedzictwa, to można go użyć bez obawy do rozpłodu.*

**Narośla kostne czyli martwe kości** (Überbeine, Ringbeine). Są to twarde i nad po-

wierzchnie wysterczające guzy, okrągławe lub podługowate, najczęściej zdarzające się na nadpęcinie. Zazwyczaj nie wywołują kulawizny, co tylko wtedy się objawia, gdy narośl kostna leży nad ścięgnem lub w pobliżu stawu lub nareszcie w początkach tworzenia się narośli, dokąd trwa zapalenie okostnej.

O naroślach kostnych można to samo powiedzieć co i o włogaciźnie. Są one dziedziczne, wstrętne hodowcom, lubó nie mają już tego znaczenia, jakie posiada koller, ślepota lub włogacizna. W każdym razie koń z naroślami kostnemi nie może być nigdy uważanym za wzorowego rozpłodnika.

**Wady kopyt**. Nie mamy tu na myśli nieprawidłowych kształtów kopyt, jak np. kopyta małe, strome lub szerokie i płaskie, te bowiem nie stanowią wady i lubo przechodzą na potomstwo, nie mają żadnego znaczenia, skoro tylko róg jest zdrowy. Chodzi nam tylko o wady rzeczywiste, zmniejszające użyteczność, a tem samem i wartość konia. Do tych zaliczamy: kopyta nadzwyczaj cienkie, miękie i delikatne, kruche, ścieśnione, guzowate, kopyto rozszczepione, o ścianie pustej lub posiadającej raka strzałki.

Największa ilość hodowców uważa wszelkie wady i nieregularności kopyt za dziedziczne, lecz niesłusznie. Wiadomo jest bowiem, że z małymi tylko wyjątkami wady kopyt nie występują w wieku źrebięcym lub u koni bosych i niepracujących, lecz dopiero u dorosłych, okutych i ciężko pracujących, czyli innemi słowami, że przyczyną wadliwych kopyt jest złe okucie, nienależyte utrzymywanie rogu i ciężka praca na twardym gruncie. Z drugiej strony nie można zamilczeć o rzeczywistej dziedziczności słabej i wątłej budowy kopyt, mianowicie rogu delikatnego, cienkiego lub kruchego. Tego rodzaju kopyta odziedziczają stanowczo dzieci po rodzicach.

Należy przeto w ten sposób pojmować odziedziczanie wad kopyt, że nie wady jako takie przechodzą na potomstwo, lecz tylko słaba budowa kopyt rodzicielskich, na czem polega właśnie skłonność do późniejszego wytworzenia się wad, gdy koń został źle kuty lub używany do ciężkiej pracy.

Niejednokrotne doświadczenia przekonały mnie, że matka mająca rozszczepione kopyta rodziła źrebięta, które w późniejszym wieku tę samą wadę posiadały. Bliższe badanie atoli wykazało, że tak matka jak i potomstwo posiadało róg nadzwyczaj delikatny, mięki i cienki, wskutek czego z łatwością powstały rozszczepy.

**Narowistość** jestto peryodycznie powtarzające się nieposłuszeństwo i krnąbrność. Koń narowisty odmawia zwykłych usług, staje się zuchwałym, upartym, złośliwym i nieużytecznym do pracy, często nawet niebezpiecznym dla otoczenia, a udzielane plagi narowią go jeszcze bardziej. Usposobienie to polega na zmianach chorobowych mózgu i jest dziedziczne. Jednakże nie należy zapominać, że narowistość może być wywołana prawie u każdego konia wskutek złego i rubasznego obchodzenia się, wszelako zwierzęta złe i narowiste do hodowli użytemi być nie powinny.

**Epilepsya** czyli padaczka kurczowa jestto choroba bezgorączkowa, występująca od czasu do czasu w napadach. Zwierzęta stają nagle, chwieją się, rozkraczają nogi, częstokroć padają na ziemię, leżą przez kilka minut spokojnie, następnie tłuką nogami, zrywają się na nogi, potrząsają całem ciałem i są znowu zdrowe. W najwyższym stopniu chwieją się tylko, padają na ziemię bez przytomności i czucia. Napad trwa kilka minut i powtarza się od czasu do czasu. W ogólności choroba ta zdarza się bardzo rzadko.

W dawniejszych czasach twierdzono, że epilepsya jest chorobą dziedziczną. Obecnie jednakże wiemy, że epilepsya nie może być bynajmniej zaliczaną w poczet chorób dziedzicznych w całem tego słowa znaczeniu i jeżeli zdarzają się wyjątkowo epilepsye odziedziczone, to z pewnością bardzo rzadko.

Zapoznawszy się z wadami dziedzicznemi ich donosłością i ważnością dla hodowli, możemy wyciągnąć następujące wskazówki praktyczne:

1. Nie podlega wątpliwości, że wady kształtów np. kłąb nizki, grzbiet długi, łękowaty,

krzyże zanadto w górę wzniesione (przerosłe), krótkie i słabe, pierś wązka i płaska, słabizny źle spojone, nogi za wązko ustawione, znaczne wykręcenie nóg przednich na zewnątrz lub wewnątrz, cienkie i delikatne nadpęciny, pęciny za długie i miękkie, ustawienie krowie nóg tylnych—przechodzą na potomstwo i to z wielką pewnością.

2. Wpływ wad dziedzicznych, jako to: wartogłowienia, peryodycznego zapalenia oczu, zaćmy, dychawicy, włogacizny, narośli kostnych, wadliwych kopyt i narowistości jest tylekrotnie uwidoczniony w potomstwie, że zaprzeczanie dziedziczności byłoby niedorzecznością. Przechodzą jednak na potomstwo z mniejszą pewnością, aniżeli wady kształtów, gdyż zwierzęta odziedziczają tylko skłonność i usposobienie. Wada sama nie pojawia się zaraz po urodzeniu, lecz dopiero w późniejszym wieku.

3. Zwierzęta, posiadające tak wady kształtów jakoteż i tak zwane wady dziedziczne, powinny być wykluczone od rozpłodu, jeżeli niechcemy być narażeni na szkodę i dotkliwą stratę w hodowli.

4. Ocenianie jednakże tak jednych jak i drugich wad będzie rozmaite zależnie od przyczyny, wskutek której się wytworzyły. Nie można np. nóg krzywych lub szczudłowatych, powstałych wskutek pracy, lub grzbiet łękowaty wskutek starości lub też częstych porodów uważać za wady szkodliwie działające na płód. Tożsamo odnosi się i do wad dziedzicznych; te można tylko uważać za dziedziczne, jeżeli nie znamy przyczyny powstania tej wady, zaś wtedy nie za dziedziczne, gdy znamy przyczynę powstawania i wytwarzania się, np. wskutek uderzenia, okaleczenia, nadzwyczaj natężonej pracy, starości i t. p. Jednak i w tym ostatnim wypadku wykluczymy każde zwierzę od rozpłodu, jeżeli słaba konstytucya, źle rozwinięty układ kostny, słabe stawy i t. p. okoliczności wykażą nam nieprzydatność do rozpłodu.

*Dr. A. Barański.*

---

# ZE SPORTU.

(Dokończenie).

Dzień drugi. Nagrodę towarzystwa w ilości 1200 rs. wziął „*Taille-Vent*“, a w drugim biegu wielką nagrodę cesarską w ilości 7250 rs. zdobył „*Telefon*“. Niezwyciężony dotąd „*Perkun*“ przybył ostatnim z czterech ubiegających się koni. W czwartym biegu pierwszym przybył do mety „*Meteor*“ i otrzymał za to 525 rs. W piątej gonitwie nasze konie nie uczestniczyły.

Dzień trzeci. Pierwszy bieg odbył się bez naszych biegunów, za to w drugim Cesarską nagrodę w ilości 5200 rs. dla pierwszego konia, 1000 rs. dla drugiego i 200 rs. dla trzeciego, z liczby siedmiu ubiegających się koni zdobyli kolejno: „*Concorde*“, „*Taillé-Vent*“ i „*Hamlet*“. W trzeciej, czwartej i szóstej gonitwach polskie konie nie biegały, a w piątej trzywiorstowej z przeszkodami pierwszą nagrodę rs. 450 otrzymał „*Horodno*“, drugą rs. 150 „*Miuryd*“.

W czwartym dniu wyścigów uczestniczyła tylko „*Swita*“ p. Dorożyńskiego i zyskała w drugim biegu pierwszą nagrodę w ilości 425 rs.

W piątym dniu, w drugim biegu o nagrodę stad rządowych pierwszą była „*Rhea*“; otrzymała 5625 rs., drugim „*Krezus*“ i otrzymał 1625 rs., a trzeciej „*Francesce*“ dostało się 400 rs. W trzecim biegu o nagrodę 475 rs. „*Horodno*“ został wyprzedzonym przez „*Fausta*“ p. Zworykina, a otrzymał drugą nagrodę 150 rs. W czwartym zaś „*Hamlet*“ zdobył 1300 rs. i „*Sędzina*“ 300 rs., a wszóstym „*Miuryd*“ otrzymał drugą nagrodę rs. 150.

W szóstym dniu brały udział tylko „*Chaman*“ i „*Erlangen*“. Pierwszy wziął 150 rs. jako drugą nagrodę, drugi zaś otrzymał pierwszą w ilości 450 rs.

Dzień siódmy. W pierwszym biegu zwyciężył „*Miuryd*“ i otrzymał 500 rs., w drugim o nagrodę 1350 rs. pierwszą była „*Sędzina*“, drugim „*Delfin*“ z 300 rs.; w czwartym o nagrodę 1300 rs. pierwszą była „*Rhea*“, drugą „*Francesca*“ i otrzymała 300 rs. W innych biegach konie nasze nie brały udziału.

W ósmym dniu zapasów spotykamy tylko „*Chamana*“ i „*Erlangena*“ jako zwycięzców; pierwszy dostał 425 rs., drugi 500 rs.

Dziewiątego dnia figuruje z naszych koni tylko „*Horodno*“ już jako własność p. Zworykina i bierze pierwszą nagrodę rs. 400,

a dziesiątego dnia biegały tylko konie z Cesarstwa.

Po zamknięciu toru wyścigowego w Carskiem Siole okazało się, iż z ogólnej liczby nagród w sumie 60,520 rs., w udziale hodowcom z Królestwa przypadło 35,275 rs., resztę w ilości 25,245 rs. wzięły konie z Cesarstwa. Największą nagrodę wziął "*Telefon*" 7250 rs., dalej idą: „*Rhea*" 6925 rs., „*Concorde*" 5200 rs., „*Sędzina*" 2825 rs., „*Taille-Vent*" 2200 rs., „*Hamlet*" 1800 rs., „*Krezus*" 1625 rs., „*Figaro*" 1450 rs., „*Horodno*" 1000 rs., „*Erlangen*" 950 rs., „*Miuryd*" 800 rs., „*Herta*" 700 rs., „*Francesca*" 700 rs., „*Chaman*" 575 rs., „*Meteor*" 525 rs., „*Swita*" 450 rs. i „*Delfin*" 300 rs.

W ogóle stajnia p. Dorożyńskiego otrzymała 10,975 rs., hr. Krasińskiego 10,125 rs., hr. Potockiego 6025 rs., p. Kronenberga 5200 rs., p. Mysyrowiaza 2150 rs. i p. Ledóchowskiego 800 rs.

W dniu 21 sierpnia (2 września) rozpoczął się sezon jesiennych wyścigów na torze moskiewskim. W liczbie hodowców z Królestwa spotykamy oprócz wyżej wymienionych p. Wodzińskiego ze swą „*Maleńką*" i p. Grabowskiego z „*Grand-Duc*", nadto do zastępu rumaków przybyła „*Margerita*" p. Mysyrowicza.

W pierwszym dniu wyścigów, które się odbyły 21 sierpnia (2 września) do konkursu o nagrodę 1630 rs. pierwszemu koniowi i 300 rs. drugiemu, stanęło 10 koni; pierwszym dobiegł do mety „*Grand-Duc*", drugą była „*Kometa*" Iłowajskiego. W drugim biegu pierwszą nagrodę hodowców 1150 rs., sakiewkę z 50 półimperyałami i srebrny kubek wziął „*Perkun*", drugą nagrodę w ilości 500 rs. wzięła „*Rhea*", a trzecią 250 rs. „*Erlangen*". W następnym biegu pierwszą nagrodę „borodyńską" w sumie 850 rs. wzięła „*Sędzina*", drugą 300 rs. otrzymał „*Hamlet*", a trzecią 100 rs. „*Wiktorya*". W czwartej gonitwie z liczby 13 ubiegających się koni pierwszą była „*Verité*" z nagrodą 800 rs., drugim „*Figaro*". W ostatniej piątej gonitwie z koni naszych hodowców brała udział tylko „*Maleńka*", nagrodę jednak 280 rs. uzyskał „*Komik*" p. Arapowa.

Drugi dzień (5 września) mniej był korzystnym dla naszych hodowców, jednak w pierwszym wyścigu o nagrodę towarzystwa 750 rs. „*Swita*" otrzymała drugą nagrodę w ilości 250 rs., a w drugim biegu o nagrodę 1400 rs. pierwszą stanęła „*Fine-Mouche*". W trzecim biegu o nagrodę 2650 rs. i medal złoty ubiegało się 9 koni w ich liczbie i „*Perkun*", który jednak został zwyciężony przez „*Fogabała*" p. Iljenki i chociaż dobiegł drugim do mety jednak nagrody nie otrzymał z powodu przewinienia p. Ambrosa; drugą nagrodę 400 wziął „*Krezus*", a trzecią 100 rs. „*Erlangen*". Był to niespodziewany rezultat i totalizator za 1 rs. płacił 119 rs. 75 kop. W następnej gonitwie pierwszą nagrodę 400 rs. wziął „*Horodno*" p. Zworykina, a trzecią w ilości 25 rs. „*Miuryd*".

W trzecim dniu wyścigów w pierwszym biegu o nagrodę głównego zarządu stad rządowych w ilości 900 rs. pierwsza stanęła u mety „*Fine-Mouche*". W drugim wyścigu „*Margerita*" i „*Grand-Duc*" zdobyły tylko drugą i trzecią nagrody (300 rs. i 50 rs.), za to w trzecim nagroda Cesarzewicza 4900 rs. dostała się „*Francesce*", a trzecia nagroda 300 rs. „*Sędzinie*„; „*Fogabal*" w tym biegu był czwartym. W czwartym wyścigu „*Maleńka*" przybyła drugą, za co otrzymała 206 rs. 40 kop., a w piątym „*Miuryd*" dostał 50 rs. jako trzeciemu koniowi.

Czwarty dzień (11 września) wyścigów wypadł dla naszych hodowców jak najpomyślniej. Rozpoczął je bieg jednowiorstowy z nagrodą 1220 rs. i dla drugiego konia 300 rs.; pierwszą stanęła u mety „*Margerita*", drugim „*Grand-Duc*". Do drugiej nagrody stołypińskiej stanęło 6 koni; pierwsza nagroda w ilości 2650 rs. dostała się „*Perkunowi*", druga 1000 rs. „*Francesce*"; „*Fogabal*" i tu był czwartym. W trzeciej gonitwie główną nagrodę 1140 rs. wziął „*Taille-Vent*", a w czwartej 545 rs. 47 kop. „*Maleńka*".

Dzień piąty (13 września). W drugiej gonitwie pierwszą nagrodę 549 rs. 77 kop. wziął „*Delfin*„, a trzecią 133 rs. 34 kop. „*Meteor*"; w czwartej zaś trzywiorstowej pierwsza nagroda w ilości 2200 rs. dostała się „*Wiktoryi*". W innych gonitwach brały udział tylko „*Swita*" i „*Maleńka*" lecz nie dostały żadnych nagród.

Szóste z kolei gonitwy dodatkowe odbyły się w dniu 16 września. W dwóch biegach, mianowicie w trzecim i piątym pierwsze nagrody wzięły: „*Figaro*" i „*Horodno*" 500 rs. i 300 rs., drugiemi zaś w trzech innych biegach podzieliły się: „*Chaman*" (100 rs.), „*Delfin*" (250 rs.) i „*Sędzina*" (100 rs.).

Siódme gonitwy dodatkowe odbyły się w dniu 20-ym września. W pierwszym biegu „*Chaman*" wziął drugą nagrodę rs. 100, w drugim zaś „*Delfin*" otrzymał pierwszą rs. 750, a w czwartym „*Meteor*" rs. 650. W trzecim i piątym biegach konie naszych hodowców nie uczestniczyły.

Ósmy dzień wyścigów był nader pomyślnym dla naszych hodowców: w pierwszym biegu o nagrodę 525 rs. piewszą u mety stanęła „*Swita*". Nagrodę 1000 rs. w drugim wyścigu pożegnalnym wziął „*Krezus*". W wyścigu sprzedażnym

o nagrodę 651 rs. zwycięztwo odniósł „*Delfin*“, drugim był „*Figaro*“; czwarty wreszcie bieg z przeszkodami uwieńczył „*Miuryda*“.

Ogółem przyznano nagród 46,644 rs. 7 kop.; z tej sumy hodowcy z Królestwa otrzymali 29,925 rs. 98 kop., resztę w ilości 16,718 rs. 9 kop. wzięły konie z Cesarstwa.

Najwięcej nagród wzięła „*Francesca*“, bo 5900 rs.; dalej idą: „*Perkun*“ 4200 rs. i srebrny kubek, „*Fine-Mouche*“ i „*Wiktorya*“ po 2300 rs., „*Delfin*“ 2200 rs. 77 kop., „*Grand-Duc*“ 1980 rs. „*Margerita*“ 1520 rs., „*Krezus*“ 1400 rs., „*Sędzina*“ 1250 rs., „*Taille-Vent*“ 1140 rs., „*Verité*“ 800 rs., „*Meteor*“ 783 rs. 34 kop., „*Swita*“ 775 rs., „*Maleńka*“ 751 rs., 87 kop., „*Horodno*“ 700 rs., „*Rhea*“ i „*Figaro*“ po 500 rs., „*Erlangen*“ 350 rs., „*Miuryd*“ 325 rs., „*Hamlet*“ 300 rs. i „*Chaman*“ 200 rs.

W ogóle stajnia hr. Krasińskiego otrzymała 13,200 rs., p. Dorożyńskiego 6,325 rs. 77 kop., p. Mysyrowicza 3703 rs. 34 kop., hr. Potockiego 2390 rs., p. Grabowskiego 1980 rs., p. Kronenberga 800 rs., p. Wodzińskiego 751 rs. 87 kop. i p. Ledóchowskiego 325 rs.

---

## Rozmaitości.

**Żywienie świń.** Bardzo zajmujące zestawienie rezultatów oddziaływania różnych pokarmów na wypas świń, zamieszcza „Tyrolska gazeta rolnicza“ która podaje w tym przedmiocie dane następujące:

1. Zielony karm wydaje dobrą ale cienką i mięsem poprzerastaną słoninę.

2. Karm roślin korzeniastych i głąbiastych w pomięszaniu z pomyjami kuchennemi, przy powolnem osadzaniu się tłuszczu, wydaje dobrą i twardą słoninę.

3. Serwatka zmięszana z mąką jęczmienną lub owsianą przyśpiesza przybytek na wadze i produkuje nietylko ścisłą i smaczną słoninę, ale również i smakowite mięso: rozpoczęte tak złożonemi pokarmami wypasanie, musi być jednak doprowadzone do samego końca wypasu, jeżeli dobry rezultat osiągnąć chcemy.

4. Odpadki z browarów wydają dobre mięso, ale mniej dobrą słoninę.

5. Nasiona oleiste i makuchy, wydają rzadką słoninę i nie bardzo smaczną, skutkiem udzielania się słoninie woni oleistej.

6. Mięsne pokarmy, szczególniej gdy przy końcu wypasania doda się mąki, są dobrą paszą opasową.

7.Ześrótowane lub rozmoczone ziarna zaliczają się do najlepszych pokarmów opasowych, gdyż wydają wyborne, ścisłe i smakowite mięso i również swakowitą słoninę.

Świnie zwykle wiele piją, a pomimo iż pożywienie świń składa się zazwyczaj z pokarmów wodnistych, nieodzownem jest zazwyczaj w porze letnich upałów dostarczanie im z a n a p ó j ś w i e ż e j c z y s t e j w o d y.

Kto chce utrzymać trzodę chlewną w stanie zdrowym, nie powinien też zaniedbywać pojenia świeżą wodą i nie powinien dopuszczać, aby spragnione zaspakajały pragnienie w kałużach błotnych, lub w gnojowiskach, do czego bywają zniewolone.

Kto tak uczyni i przeświadczy się, jak dalece świeża woda podana trzodzie, ożywia i rozwesela ją, ten spodziewać się należy we własnym interesie nie pożałuje trudu, w regularnem dostarczaniu świniom świeżej wody do picia.

Na taką potrzebę zwracamy też uwagę hodowców trzody, szczególnej w porze gorącej.

**Pies pasterski na dożywociu.** Rząd nowego Meksyku nadał osobną uchwałą psu pasterskiemu za wierną służbę—dożywotnią pensyę. Pies ten znany był w całej okolicy ze swojej służbistości. Dzień w dzień wyprowadzał trzodę pana swojego na paszę i prowadził ją co wieczór w całości do domu. Razu pewnego pies wracając jak zwykle z trzodą do domu, zauważył, że drzwi na odludziu leżącej chaty, w której pan jego mieszkał, były zamknięte, a cisza zalegała pustkowie. Pies zagnał trzodę do obory, sam zaś skowycząc i wyjąc, drapał się do drzwi zamkniętych, ale napróżno. Na drugi dzień jak zwykle wyprowadził trzodę na łąkę a doznając dojmującego głodu, porwał jedno cielątko i zjadł je. Tak robił pies przez całe 2 lata, nie wiedząc co się z panem działo. Codziennie pędził bydło na paszę, codzień jedną sztukę zjadał—i dopiero przypadek sprowadził okolicznych pasterzy, którzy rozbiwszy drzwi chaty znaleźli tylko szczątki pana, który został zamordowany, pies zaś wierny, który trzody mimo codziennego spożywania jednej sztuki nie wiele umniejszył, otrzymał od rządu w nagrodzie pensyę.

**Statystyka hodowli drobiu we Francyi.** Pod tym tytułem spotykamy we „Wszechświecie“ artykulik, zaczerpnięty z francuskiego czasopisma „Le Poussin“. Artykulik ten opiewa: „Spis drobiu, zarządzony i dokonany we Francyi w r. 1870, wykazał we wszystkich departamentach ogólną ilość kur 42,856,700, kaczek 3,616,841, indyczek 1,760,500, gęsi 3,881,577. Dziś ilości te podobno są większe i p. E. Menault przyjmuje, iż kur znajduje się 45 milionów, w tej liczbie 2 miliony kogutów. Kury te, w piątej mniej

więcej części, bite są corocznie na mięso; pozostała zaś ilość przeznaczoną jest stale na wylęganie jaj i liczyć można, iż z 34 milionów kur otrzymuje się około 100 milionów kurcząt i 3060 milionów jaj na sprzedaż. Przyjmując wartość bitych kur po 2½ franka (około 1 rubla) za sztukę, licząc kurczęta—z wyłączeniem 10 milionów na zastąpienie bitych kur i kogutów, oraz 10 milionów na śmierć z powodu choroby lub przypadku—po 1½ franka (około 60 kop.), jajka zaś po 6 centymów (około 5 groszy) za sztukę— p. Menault otrzymuje jako dochód brutto z hodowli samych kur we Francyi cyfrę przeszło 300 milionów franków, gdy wartość tego drobiu wynosi 112½ miliona franków, a więc z górą 45 milionów rubli. Cyfry te wymownie pokazują, jak znacznem źródłem dochodu jest we Francyi hodowla drobiu. Kiedyż my dojdziemy do tego, aby ilość hodowanych na dochód kur przewyższała ilość mieszkańców kraju, aby wartość tego drobiu wynosiła więcej niż rubla na jednego mieszkańca i aby brutto dochód—jak we Francyi—przedstawiał nam cyfrę około 10 franków, a więc od 2 do 2½ rubla na mieszkańca? Statystyki w tym względzie, dodaje „Wszechświat", u nas nie ma, ale niewątpliwie do cyfr tych jest u nas jeszcze tak daleko, że i do dziesiątej chociażby części tych świetnych rezultatów dążyćbyśmy na teraz powinni.

**Inteligencya psa.** Londyńskie towarzystwo opieki nad sierotami i wdowami po urzędnikach dróg żelaznych, którzy padli ofiarą swego powołania, używa do zbierania składek na swoje cele psa, nowofundlandczyka. Nadzwyczaj inteligentne zwierzę, pies ten, stosownie nazwany Help (pomoc), ciągle podróżuje. Na wszystkich szlakach kolejowych jeździ od stacyi do stacyi, zaopatrzony w polecenie, które ma na blasze zawieszone na piersi, oraz w puszkę, którą w zębach nosi. Z puszką tą na stacyach obchodzi wszystkie wagony i sale poczekalne, albo siada sobie na peronie i przyjmuje datki od publiczności. Na objażdżkach tych jałmużniczych doznaje wszelkiej opieki od zarządów kolejowych i podróżniczych, a nie zdarzyło się jeszcze, żeby mu kto kiedy wyrządził jaką przykrość. Nigdy też Help nie wróci do Londynu z próżną puszką; pewnego razu na stacyi Brighton zebrał jednego dnia przeszło 20 funtów.

**Obyczaje mrówek.** Mały ten owad obudzał zawsze do najwyższego stopnia interes uczonych entomologów. Niejednokrotnie były one przedmiotem studyów wyczerpujących ze strony ludzi wielkiej nauki, którzy z zapałem badali obyczaje, prawa, a nawet mowę tego małego, jakoby ludu. Reaumur, Hubert, John Lubbock opisywali w poważnych dziełach historyę naturalną mrówek. Obecnie uczony angielski R. H. Coolz, w Londynie w „Griffish Microscopical Club" miał odczyt, w którym zwrócił uwagę na pewną szczególność m o r a l n ą mrówek, mało znaną dotychczas. Po wielu szczegółach dotyczących ich inteligencyi, przemysłowości i zdolności w sztuce budowania i w cnotach domowych najrozmaitszych, prelegent zacytował fakt następujący: Młode mrówki samiczki, przez cały czas ich dziecinnego wieku nie zajmują się żadną pracą, szanowne matrony dają im żywność obfitą i pożywną, same zaś spędzają czas na zabawie, strojeniu się i lataniu około mrowiska, gdyż zaopatrzone są w dwa przepyszne skrzydła, jakby z gazy, z pięknym odcieniem kolorowym. Później młode mrówki stają się dojrzałe, to jest dochodzą do wieku, w którym mają się całe oddać trudom macierzyństwa. W dniu tym poświęcenia i zaparcia się, młoda mrówka poddaje się ciężkim obowiązkom swojej płci, wyrywa sobie sama skrzydła i zapuszcza się w głębokie galerye mrowiska. Tam to praktykuje się kolektywizm w najszerszem tego słowa znaczeniu. Inteligentnie pielęgnują progeniturę swoją zarówno jak i towarzyszek. Jak widzimy, mrówki odznaczają się niezaprzeczenie wielkiemi przymiotami moralnemi. Jest jednakże ciemna strona w tym obrazie. Mrówki żeńskiego rodzaju lub bezpłciowe pracują jedynie lub walczą; samce żyją jak baszowie i nic nie robią. Lecz kiedy się zbliża epoka, w której brak żywności, pracownice spostrzegają się, że za wielu jest próżniaków w falansterze, zbierają się na naradę i pewnego pięknego poranku rzucają się na samców, którzy o niczem nie wiedzą i zaskoczeni z nienacka giną straszną śmiercią. Jeżeli mrówki dobremi są matkami, złemi są za to małżonkami.

---

## PORADNIK WETERYNARYJNY.

### XXXIV.

Oddawna znaną była w ogóle choroba świerzbu, jako nawiedzająca ludzi i większe zwierzęta gospodarcze, ale mniej było wiadomem, aby również udzielała się drobiowi. Dopiero bowiem w 1859 r. dostrzeżoną została we Francyi przez pp. Reynal i Languetin. Wiadoma rzecz, że świerzbę wywołują drobne robaczki zwane molikami.

Nad temi otóż świerzbowcami u kur, dr. E. Nörner poczynił interesujące spostrzeżenia i stwierdził zarazem, że takowe przenieść się mogą na innego rodzaju ptactwo, a nawet i na ludzi i na konie.

Oznaki u kur opanowanych przez świerzbę są następujące: Najpierw dają się spostrzegać na głowie, na grzebieniu i na nogach, biało-szare plamki, które ciągle powiększają się i pokrywają się strupkami, po największej części jasno-brunatnego zabarwienia, a pod strupkami temi znajdują się owe małe robaczki (moliki). Na nogach strupki takie bywają zazwyczaj większe i grubsze, przedstawiając się pogarbione i porozpadane. Podległe chorobie kury objawiają to uczuciem swędzenia, które podczas nocy w ciepłym kurniku jeszcze się zwiększa i przerywa kurom nocny spoczynek.

Przenoszenie się robaczków na inne zdrowe jeszcze sztuki, dzieje się najczęściej podczas nocy, w czasie kiedy kury siedzą na grzędach skupione i gdy strupki rozgrzeją się na nogach, pod okryciem pierzastem części brzusznej, przytykającej do nóg, gdy takowe znajdują się w położeniu zgiętem podczas spoczynku nocnego. Udzielanie się zaś świerzby następnie innym częściom, jak głowie, grzebieniowi i otoczeniu dzióba, dzieje się zazwyczaj skutkiem dziobania i pocierania dzióbem i głową świerzbiących części nóg, gdzie najpierw świerzby pojawiać się zwykły.

Skutkiem opanowania skóry przez świerzby, kury znajdują się w stanie ciągłego niepokojenia i opadania z sił. Chudną też, stają się osępiałe, tracą apetyt, zaprzestają nosić jaja i ostatecznie giną.

Należy też dla tego wcześnie przedsiębrać środki wyniszczające moliki, a tem samem i uleczające chorobę świerzbową.

Tym celem według zaleceń prof. dr. Zürn, w dziele traktującem o chorobach drobiu, skutecznemi okazały się środki następujące:

Najpierw rozmiękczyć należy stwardniałe łuski skórne posmarowaniem rozmiękczonem mydłem, pozostawiając posmarowanie przez 24 godzin, poczem dopiero wymywa się dokładnie ciepłą wodą i zeskrobuje strupki zapomocą blaszanej łyżeczki, tak jednakże, iżby mocnem zeskrobywaniem nie sprawiać ptactwu bólu. Potem zasmarowuje się miejsca te, albo m a ś c i ą k a r b o l o w ą (przyrządzoną z 1 części krystalicznego kwasu karbolowego na 10 części jakiego tłuszczu), albo m a ś c i ą k r e o z o t o w ą (na 1 część kreozotu 20 części tłuszczu), albo o l e j k i e m b e n z i n o w y m (złożonym z 1 części benziny, mieszanej z 10 do 15 częściami oleju rzepakowego).

Skutecznym też okazał się więcej niewinny środek, jakim jest b a l s a m p e r u w i a ń s k i, nacierając takowym codziennie raz przez 2 lub 3 dni. Czasami nacieranie powtórzyć należy po upływie 8 dni. Po skończonej kuracyi miejsca nacierane smaruje się niesolonem masłem, albo lepiej jeszcze świeżym łojem, celem wygojenia.

*Gospodyni Wiejska i Miejska.*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

### KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

— Tegoroczne wyścigi w Pławnie odbyły się 25 i 26 września; koni wyprowadzono na tor więcej niż lat poprzednich. W liczbie zwycięzców znajdują się: „*Nija*“ p. Stojowskiego (400 rs.), „*Walmer*“ p. Chylińskiego i Bogusławskiego (serwis srebrny i 100 rs.), „*Sir Regent*“ p. A. Wotowskiego (puhar srebrny), „*Ibrahim*“ p. Zbijewskiego (75 rs.), „*Bombe*“ p. A. Wotowskiego (puhar srebny), „*Diablotin*“ p. Lohmana (w biegu myśliwskim trzywiorstowym przez naturalne przeszkody, jak kanał, mokrą łąkę, rzekę Wartę i jej odnogę.

W drugim dniu wyścigów zwycięzcami były: „*Wicher*“ p. Wołoszowskiego (150 rs.), „*Słonim*“ p. Michalskiego (serwis srebny do wódki), „*Sir Regent*“ p. A. Wotowskiego (200 rs.), *Boody-By*“ pp. Chylińskiego i Komierowskiego (150 rs.), „*Alars*“ spółki radomskiej (575 rs.), „*Avliar*“ pana Curykowa (100 rs.), „*Tom-Pouce*“ pp. Kurtza i S. Wotowskiego (340 rs.) i „*Ibrahim*“ p. Zbijewskiego (100 rs.). Nadto klacz „*Zorza*“ p. Siemieńskiego została premiowaną 100 rublami za najsilniejszą budowę. Przed wyścigami odbyła się wystawa koni włościańskich, na której rozdano 290 rs. nagród rządowych.

— Według wykazu urzędowego na tegoroczny jarmark jesienny w Łęcznie przyprowadzono na sprzedaż ogółem: 680 koni rasowych, 1100 roboczych, 260 sztuk bydła rogatego, 6750 owiec. Dowóz wełny wynosił 680 pudów, skór owczych 3600, cielęcych 850 i końskich 136. Co się tyczy cen jarmarcznych, płacono: za konia rasowego do 600 rs., za dobrego rasowego do 250 rs., za roboczego średniej dobroci do 160 rs., za wołu roboczego od 80 do 115 rs.

— Na początku r. b. departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego wyprawił ekspedycyę pod kierunkiem akademika von-Middendorfa do środkowych, południowych i południowo-zachodnich gubernij w celu zbadania hodowli bydła i wynalezienia środków jego rozwoju. Obecnie ekspedycya, jak się dowiadują „Birż. Wied.“ zajęta jest wynalezieniem tych środków dla każdej gubernii, a rezultaty zajęć wkrótce mają postąpić do departamentu rolnictwa. Ministerstwo dóbr państwa zajmie się wykonaniem projektowanych środków, pieniądze zaś ma wyasygnować skarb państwa.

— Przy departamencie rolnictwa ma powstać specyalna komisya w celu rewizyi ustaw o przemyśle rybnym na morzu Kaspijskim.

— W Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią wyginęło już 580 sztuk bydła w skutek szerzącego się od kilku miesięcy księgosuszu. Dla mieszczan tej bogatej osady fabrycznej jest to klęska niepowetowana.

## Ceny zboża na targach warszawskich

z dnia 1 października 1883 r.

| | Pud | | | | Korzec | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | |
| | Rs. | kop. | Rs. | kop. | Rs. | kop. | Rs. | kop. |
| Owies . . . . . . . | — | 82 | 1 | 2 | 3 | 50 | 3 | 75 |
| Żyto . . . . . | 1 | 6 | 1 | 18 | 6 | 30 | 6 | 90 |
| Jęczmień . . . . | — | 95 | 1 | 5 | 4 | 50 | 5 | 20 |
| Pszenica . . . . . . | 1 | 15 | 1 | 63 | 7 | 50 | 9 | 60 |
| Siano . . . . . . . | — | 40 | — | 50 | — | — | — | — |
| Słoma . . . . . . . | — | 25 | — | 30 | — | — | — | — |

Sienna Nr. 6a (róg Żelaznej).



Redaktor odpowiedzialny **Henryk Kotłubaj.**

Дозволено Цензурою Варшава, 23 Сентября 1883 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23.